

patriota

biuletyn informacyjny Ligi Obrony Suwerenności **5/2013**

Katastrofa to nie śmierć połowy ludzkości w wojnie atomowej. Katastrofa to życie całej ludzkości pod panowaniem ustroju komunistycznego.

Józef Mackiewicz

W obliczu drugiego Smoleńska

Gdy świat obiegała wieść o katastrofie w Smoleńsku i śmierci Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, polityczne zawieszenie broni i towarzysząca mu "pojednawcza" otoczka, zwiastowały społeczeństwu, że chociaż ten jeden raz cała Polska będzie grała do jednej bramki. Wówczas rzeczywiście mogło się wydawać, że kwestia zgonu tak wielu ważnych dla naszego kraju osobistości, zjednoczy polską scenę polityczną w dążeniu do wyjaśnienia okoliczności tej niebываłej tragedii. Jak głosi jednak stara mądrość

ludowa - nadzieja matką głupich. Głupcami okazaliśmy się my wszyscy, którzy uwierzyliśmy w rychłą zmianę sposobu prowadzenia polityki na najwyższym szczeblu. Złudzenia przerwało obłudne zachowanie prorządowych "elit" oraz sprzyjających im mediów, które po okresie chwilowej kwarantanny poczęły na powrót ujadać na PiS i prezesa Jarosława Kaczyńskiego, niekiedy nawet beczelnie insynuując, jakoby śmierć brata była dlań ostatnią deską ratunku do utrzymania się na

scenie politycznej. Rozpoczął się spór, który w żadnym zdrowym systemie nie miałby miejsca. Nie o korzystny wizerunek naszego państwa na arenie międzynarodowej, nie o metody właściwego śledztwa, ale o istotę sensu rozwikłania zagadnienia, stanowiącego w oczach świata fundament polskiej państwowości.

ciąg dalszy na str.2

Solidarność!

16 marca 2013 zawiązała się Platforma Oburzonych. Pisaliśmy o tym w poprzednim numerze "Patrioty". Już dziesięć dni później, 26 marca, Platforma Oburzonych przeszła chrzest w działaniu, przeprowadzając pikety przed urzędami wojewódzkimi w całym kraju, solidaryzując się ze strajkującymi związkowcami NSZZ "Solidarność" na Śląsku.



Akcja protestacyjna odbyła się pod hasłami rezygnacji ze stosowania rocznego okresu rozliczeniowego czasu pracy, ograniczenia umów śmieciowych i pod-

niesienia płacy minimalnej. Inne postulaty to między innymi zaprzestanie likwidacji szkół i przerwianie finansowania szkolnictwa publicznego na samorządy. To tylko niektóre z licznych problemów, jakie zostały poruszone podczas kongresu Platformy Oburzonych, niemniej najbardziej palące.

Pomimo, że Trójstronna Komisja do Spraw Społeczno-Gospodarczych na skutek zastrzeżeń NSZZ "Solidarność" nie doszła do porozumienia, 5 lutego rząd przyjął projekt nowelizacji kodeksu pracy.

ciąg dalszy na str.2

POlecieli

14 kwietnia mieszkańcy Elbląga pokazali drzwi miejscowym włodarzom, wywodzącym się w znacznej mierze z Platformy Obywatelskiej. W niedzielnym referendum ws. odwołania prezydenta i Rady Miejskiej, swoje niezadowolenie z dotychczas sprawowanej władzy wyraziło aż 95% głosujących elblążan, co doprowadziło do osiągnięcia celu referendystów. Były już prezydent Elbląga, Grzegorz Nowaczyk, marginalizując referendum poprzez nakłanianie swoich wyborców do bojkotu, powielił błąd swojego partyjnego kolegi, Piotra Koję, który niespełna rok temu pożegnał się z analogicznym stanowiskiem w Bytomiu. Warto dodać, że elbląskie PO wymierzyło w kampanię referendalną szereg działań rodem iście z PRL-u, których najlepszym przykładem jest policyjna kontrola miejscowych drukarni, podejrzanych o produkcję ulotek nawojujących do odwołania prezydenta oraz wykorzystywanie monitoringu miejskiego do identyfikacji osób zajmujących się ich kolportażem.

www.lospolski.pl - odwiedź nas już dziś!

Temat katastrofy smoleńskiej w okamgnieniu stał się polem do popisu dla ugrupowań politycznych głównego nurtu, a w szczególności formacji obecnego premiera, której postawa stała się przyczyną pogłębienia podziału polskiego społeczeństwa. To polityka Platformy Obywatelskiej sprawiła, że tragedia sprzed trzech lat została sprowadzona do politycznego kontekstu śmierci pary prezydenckiej, zupełnie marginalizując fakt, że Lech Kaczyński zginął jako Prezydent Rzeczypospolitej, a nie jako brat prezesa PiS. Nieistotne stało się również, że wspólnie z Prezydentem śmierć ponieśli najwyżsi zwierzchnicy Polskich Sił Zbrojnych, czy politycy z obu stron barykady, w tym rządzącej Platformy Obywatelskiej. Od tej pory każdy, kto odważył się wysunąć tezę o nieprzypadkowości tragedii z 10 kwietnia, z miejsca stał się "moherem" i "PiS-owskim oszołomem". Ta agresywna kampania wymierzona w całe społeczeństwo i oparta na majaczeniu o "polsko-rosyjskim

pojednaniu" z początku dawała zamierzony rezultat, powodując odgórne odpięcie jakichkolwiek argumentów przez opinię publiczną. Dziś jednak sytuacja polityczna w Polsce wygląda zupełnie inaczej. Wielu ocknęło się, dostawszy za sprawą rządów PO mocno "po kieszeniach" i podobnie jak nikt nie wierzy już w Tuskowe bajki o "zielonej wyspie", tak tylko mocno nieorientowani w temacie dają wiarę raportowi komisji Millera, będącego podwaliną "oficjalnej" wersji katastrofy smoleńskiej. Pora sobie wreszcie uświadomić, że wyjaśnienie katastrofy z 10 kwietnia 2010 roku i kultywowanie pamięci o niej nie leży w interesie poszczególnych podmiotów politycznych, ale całego społeczeństwa. To od naszego podejścia zależy, czy stanie się ona wreszcie naszą wspólną sprawą, czy pozostanie obiektem wiecznych sporów partii politycznych, które na bazie obecnego konfliktu zbudują drugi, większy Smoleńsk.

Przemysław Piejdak

SOLIDARNOŚĆ! - C.D.

Obok rządu swój projekt złożył klub PO, proponując jeszcze dalej idące zmiany na niekorzyść pracowników. 8 marca Sejm głosami PO nie odrzucił projektów, które zostały skierowane do dalszych prac w Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej do Spraw Zmian w Kodyfikacjach. 22 marca Podkomisja Stała do Spraw Nowelizacji Kodeksu Pracy przyjęła 12-miesięczny okres rozliczeniowy, ruchomy czas pracy i likwidację definicji doby pracowniczej. Zachodzi obawa, że rozwiązania przyjęte na mocy ustawy antykrzysowej z 2009 roku, z mocą do końca 2011 roku, siłą inercji wrosną w nasze życie ze szkodą dla obywateli. Kontrowersje wzbudza możliwość objęcia 12-miesięcznym okresem rozliczeniowym praktycznie wszystkich kategorii pracowników.

Elastyczne rozliczanie czasu pracy to rządowy krok, by ulżyć przedsiębiorcom, lecz kosztem pracowników. Nie spadły obciążenia fiskalne i ubezpieczeniowe pracowników - czyli zapłacone koszty pracy - które stanowią dużą część otrzymywanej gaży, nie spadły podatki, które wlałyby energię w działalność firm. W zamian w odpowiedzi na kryzys i rosnące bezrobocie przyjęto rozstrzygnięcie jednostronne, pozwalające przedsiębiorcom swobodnie dysponować pracownikami. O ile w niektórych dziedzi-

nach gospodarki, jak prace sezonowe czy turystyka, podobne przepisy mogą mieć zastosowanie, wszak odpowiadają charakterowi powyższej aktywności gospodarczej, to ich uniwersalizacja daje pole do nadużyć. Przepisy przewidziane do nowelizacji kodeksu pracy zakładają co prawda porozumienie dotyczące rozliczania czasu pracy między pracownikami a pracodawcą, niemniej w praktyce trudno oczekiwać, by funkcjonowało to tak, jak to sobie projektodawcy wyobrażają. Już istniejące ustawodawstwo pracy, pracodawcy maksymalnie wyszukują na swoją korzyść. W dobie, gdy polski organizm gospodarczy jest opanowany przez zagraniczny kapitał, który nie tylko jest uprzywilejowany podatkowo, ale i z oczywistych względów zorientowany na ciągnięcie zysków dla swojej metropolii, gdy powstają utrudnienia dla zakładania organizacji związkowych (choćby niemiecki Media Markt), roczny okres rozliczeniowy to kolejne narzędzie dla drenażu pracowników. Pozornie to wyjście naprzeciw zapotrzebowaniu przedsiębiorców i pracowników, w istocie to ograbienie obywateli z części praw pracowniczych w myśl powiedzenia "murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść".

Podobnie umowy śmieciowe, przeciwko którym od dłuższego czasu "Solidarność" prowadzi kampanię. O ile

Nie nasze matki i nie nasi ojcowie

Wielkie społeczne poruszenie wywołało ukazanie się niemieckiego serialu "Nasze matki, nasi ojcowie". W filmie, który cieszy się u naszych zachodnich sąsiadów oglądalnością rzędu 7 mln widzów, Armia Krajowa została przedstawiona jako banda krwiożerczych antysemitów. Tygodnik "Do Rzeczy" przytacza następujące zwroty, które padają na niemieckim szklanym ekranie z ust polskich partyzantów: "Jacyś Żydzi obecni? Nie ma Żydów. Poznałbym ich po smrodzie", czy też "Większość z nich to Żydzi. A Żydzi są dziś tak samo parszywi jak komuniści czy Ruscy. Lepiej martwi niż żywi". Podobnych "kwiatków" jest o wiele więcej, nie wyłączając samego ubioru AK-owców, którzy paradują w biało-czerwonych opaskach z inicjałami AK, co w ogóle nie miało miejsca w historii. ZDF, czyli stacja emitująca ową produkcję, tłumaczy, że została ona zrealizowana "zgodnie z regułami sztuki", nie jest filmem historycznym i ma za zadanie pełnić rolę stricte rozrywkową. Jeśli tak dalej pójdzie, to za kilka lat świat może obecnować wersją historii, w której odpowiedzialność za holokaust zostanie zrzucona na barki naszych przodków. Niestety nie zanoszą się na zdecydowaną reakcję rządu Donalda Tuska w tej sprawie. Dlaczego nas to nie dziwi?

Cypr kontra Unia

Głośnym echem odbił się w świecie kryzys finansowy na Cyprze. Momentalnie w oczach społeczeństwa padła wiarygodność systemu opartego na zasadzie "pewny jak w banku", gdy okazało się, że Cypryjczycy mogą stracić nawet do 10% oszczędności pozostawionych w depozytach. Sytuacja taka zaistniała na skutek presji Unii Europejskiej, która jako warunek pożyczki 10 mld euro postawiła tamtejszemu rządowi konieczność... wkładu własnego w wysokości 5,8 mld euro. Kwota ta miała zostać zebrana za sprawą oprocentowania depozytów, czyli mówiąc po ludzku - zrabowania obywatelom od 6,5% do 10% oszczędności zgromadzonych na kontach bankowych. Antyunijne nastroje na Cyprze rozgorzały niemal do czerwoności, a jego obywatele gotowi są przypłacić swoją niechęć nawet całkowitym



umowy na czas określony same w sobie są potrzebne, bo zapewniają niezbędną elastyczność, to często, jako obniżające koszty pracy, są nadużywane i stosowane tam, gdzie powinny być zawarte umowy na czas nieokreślony. Umowy śmieciowe pozwalają przedsiębiorcom swobodnie i bez zobowiązań dysponować pracownikami, uderzając w ich stabilność życiową i wykluczając z wielu dziedzin życia, jak możliwość ubiegania się o kredyty bankowe i skazując na korzystanie z usług firm lichwiarskich albo lombardów. Z kolei apel o podniesienie płac minimalnych to odpowiedź na rosnące koszty życia i obniżenie i tak niskiego w stosunku do reszty kontyentu poziomu życia.

W geście poparcia dla czterogodzinnego strajku generalnego na Śląsku miały miejsce pikety pod urzędami wojewódzkimi w całym kraju. Nasi działacze wzięli udział w demonstracjach w Opolu, Bydgoszczy, Katowicach, Łodzi, Krakowie i Wrocławiu. W Gdańsku w manifestacji uczestniczyli członkowie Komisji Krajowej i Przewodniczący "Solidarności" Piotr Duda, a z ramienia LOS Przewodniczący Wojciech Podjacki.

Piotr Duda oskarżył rząd o lekceważenie dialogu społecznego i problemów obywateli na rzecz działania w interesie pracodawców. Rząd nie zdecydował się na wycofanie projektu nowelizacji kodeksu pracy, która uczyni z pracowników ludzi na rozkaz, jeśli nie niewolników. Co istotne, pozbawi uprawnień do nadgodzin. Stąd strajk generalny. Nowelizacja wyraźnie jest zaprojektowana na korzyść przedsiębiorców, któ-

rych interesy realizuje rząd, z uszczerbkiem dla pracowników. Postulaty "Solidarności" związane z podniesieniem płacy minimalnej są odpowiedzią na rosnące koszty życia i dotyczą problemu zapewnienia minimum egzystencji wobec postępującej pauperyzacji społeczeństwa. Piotr Duda wskazał na patologiczne rozplenienie umów - zleceń i umów o dzieło, które zachwaciły relacje pracodawca - pracownik w stopniu niewspółmiernym do ich właściwego zastosowania. Postulaty "Solidarności" to nie domaganie się przywilejów, ale walka o podstawowe prawa pracownice. A "Solidarność" jest zdecydowana ich bronić.

Wojciech Podjacki podjął temat źródeł naszych problemów gospodarczych, których korzenie tkwią w nastawieniu wyłącznie na zysk zagranicznych koncernów, które dzięki przychylności rządu nie partycypują w utrzymaniu polskiego budżetu. Trzeba walczyć, aby jak najwięcej pieniędzy pozostawało w Polsce. Należy wreszcie opodatkować zagraniczne koncerny, a nie dusić polskiego przedsiębiorcę i wyzyskiwać polskiego pracownika. Wielu Polaków żyje w nędzy, a tymczasem sfery rządzące - w ocenie Wojciecha Podjackiego - korzystają z nadmiernych przywilejów władzy dla życia w luksusie. Od obywateli wymaga się poświęceń, a tymczasem rządzący nie myślą o oszczędnościach swoim kosztem czy cięciach w rozdętej biurokracji. Dziś patriotyzmem jest walka o podniesienie płacy minimalnej, o zniesienie nowego pułapu wieku emerytalnego, bo to walka o interesy obywateli.

uzależnieniem od Moskwy, czego przykładem była marcowa wizyta cypryjskiego ministra finansów M.Sarrisa na Kremlu, która spotkała się z aprobatą większości społeczeństwa. Pod koniec marca doszło jednak do porozumienia z Trojką, na mocy którego jeden z największych cypryjskich banków, Laiki Popular Bank, ma zostać zamknięty, a unijny haracz całkowicie przerzucony na właścicieli depozytów o wartości powyżej 100 tys. euro, którzy mogą na tym zabiegu stracić ok. 30-40% zgromadzonych kwot.

Koniec koalicji

Lider Ruchu Autonomii Śląska, Jerzy Gorzelik, oficjalnie zrezygnował z funkcji członka zarządu woj. Śląskiego. Ponadto Zarząd RAŚ zdecydował o wystąpieniu z koalicji PO-PSL-RAŚ rządzącej województwem śląskim. Co prawda marszałek Sekuła z PO podkreśla chęć dalszej współpracy, ale wydaje się, że jest to tylko wizerunkowa zasłona dymna, gdyż od początku dawał wyraźnie znać, że z separatystami mu nie po drodze. Zupełnie odmiennie w tej sytuacji zachował się Jerzy Gorzelik, który wprost określił członków Platformy Obywatelskiej mianem oferm, paląc tym samym za sobą most, prowadzący do ewentualnej współpracy z ugrupowaniem Donalda Tuska w przyszłości. Postawa Gorzeliaka na pewno nie była przykładem odpowiedzialnego zachowania, gdyż nazbyt widoczne jest nacechowanie tej rozłąki złymi emocjami, które z polityką nie mają nic wspólnego. Jakby jednak zerwanie powyższej koalicji nie wyglądało to dobrze się stało, gdyż problemy wrogów Polski mogą nas tylko cieszyć.

Przekłęci Wykłęci

Kultywowanie pamięci o Żołnierzach Wykłych staje się coraz bardziej powszechne, czego przykładem są coroczne obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wykłych 1 marca, czy wzrastająca liczba publikacji o tych niezłomnych bohaterach. Istnieje także pewna grupa "niezłomnych inaczej", do których grona dołączyli ostatnio opolscy radni Platformy Obywatelskiej. Nie zgadzają się oni na inicjatywę radnych PiS, która ma na celu przemianowanie ul. Żołnierzy Wykłych. Radni PO swoją postawę tłumaczą tajemniczą zapowiedzią, że

"Solidarność" skierowała ultimatum do rządu, podsumowujące problemy podnoszone podczas strajku i pikiet. Rozładować sytuację może tylko wycofanie się rządu z rocznego okresu rozliczeniowego i rozpoczęcie prac nad nową ustawą o płacy minimalnej. Rząd miał czas, aby pozytywnie odpowiedzieć na postulaty strajkowe do 17 kwietnia. Jednak dopiero 24 kwietnia premier zajął stanowisko, pod pretekstem walki z bezrobociem zdecydowanie odrzucając postulaty "Solidarności". To oznacza, że w najbliższych miesiącach możemy się spodziewać ogólnonarodowej manifestacji protestacyjnej lub strajku generalnego. Nie podjęto jeszcze decyzji. Sprawa dotyka żywotnych interesów ogółu obywateli. Niezależnie od protestu, "Solidarność" zapowiedziała, że w razie przyjęcia nowelizacji kodeksu pracy zaszkodzi ją do Trybunału Konstytucyjnego.

Jak można było przypuszczać, strajk

wywołał pewne poruszenie w kołach rządowych, które jednak szybko przeszły do porządku dziennego nad tym protestem i pikietami, postrzegając to jako kolejną akcję obliczoną na zdobycie poparcia społecznego i próbę wejścia do polityki, a nie dostrzegając realnych problemów, które stoją za powstaniem i działaniem Platformy Oburzonych.

Strajk i pikiety 26 marca podjęły temat socjalny, niemniej z pola widzenia Platformy Oburzonych nie zeszły problemy polityczne, poruszone podczas kongresu. Chodzi o podjęcie walki o większy udział w naszym życiu publicznym demokracji bezpośredniej, ukonkretnionej w instytucji referendum obywatelskich. Jest to niezbędne, skoro sfery rządzące są tak odizolowane od życia codziennego przeciętnego obywatela, że nie dostrzegają problemów, z jakimi musi się on zmagać.

Maciej Urbański

Ku pamięci ks. Domańskiego

21 kwietnia 2013 roku delegacja działaczy Ligi Obrony Suwerenności, z Przewodniczącym Wojciechem Podjackim na czele, wzięła udział w uroczystościach 74. rocznicy śmierci wielkiego patrioty i działacza narodowego, ks. Bolesława Domańskiego, które odbyły się w Zakrzewie k. Złotowa w Wielkopolsce. Uroczystości rozpoczęła uroczysta msza święta, którą sprawował biskup diecezji berlińskiej Wiesław Śmigiel. Oprócz głównych organizatorów, czyli przedstawicieli Związku Polaków w Niemczech i wspomagających ich działaczy LOS, przybyło wielu miejscowych polityków samorządowych i znany polski adwokat mieszkający w Niemczech, Stefan Hamburga. W homilii biskup Śmigiel określił ks.

Domańskiego mianem dobrego pastora, którym ten z pewnością był. Pozostał dobrowolnie na Ziemi Złotowskiej ze swoim ludem po I wojnie światowej, kiedy te tereny przypadły państwu niemieckiemu. Mimo namów do wyjazdu za kordon, postanowił wspomagać miejscowych Polaków posługą kapłańską, a swojej mądrości używał do walki z germanizacją i pomagał zachować Polakom swoją tożsamość. Ks. Bolesław Domański udzielał się także na ogólnoniemieckim forum polskim - pomagał zakładać spółdzielnie i banki, a także przez wiele lat był prezesem Związku Polaków w Niemczech - instytucji niezwykle zasłużonej w naszej historii.

Rafał Żak

"szykują niespodziankę i upamiętnią ich inaczej". Mając na uwadze dotychczasowe "osiągnięcia" samorządowych działaczy Platformy Obywatelskiej, którzy to niejednokrotnie byli odwoływani przez lokalne społeczności z pełnionych funkcji w obecnej kadencji, aż strach pomyśleć, co w ich wydaniu może znaczyć "upamiętnienie inaczej".

70 lat od odkrycia Zbrodni Katyńskiej

W nocy z 12 na 13 kwietnia 1943 roku, niemieckie radiostacje zaczęły nadawać wiadomość o odkryciu masowych grobów polskich oficerów w lesie pod Smoleńskiem. 17 kwietnia Komitet Polityczny Rady Ministrów Rządu gen. Sikorskiego, wystosował międzynarodowy komunikat ws. wyjaśnienia tego strasliwego mordu, który okazał się być ludobójstwem na dużo większą skalę. Liga Obrony Suwerenności, pamiętając o tym wydarzeniu, zorganizowała 17 kwietnia w Elblągu, wspólnie z lokalnymi oddziałami Związku Sybiraków, Prawa i Sprawiedliwości oraz klubu "Gazety Polskiej", uroczystości pod Krzyżem Katyńskim na Cmentarzu Agrykola. Obchody rozpoczęły się odśpiewaniem Hymnu Państwowego. W kolejnej części, którą były okolicznościowe przemówienia, jako pierwszy głos zabrał miejscowy pełnomocnik LOS, kol. Przemysław Piejdak, który poruszył problem fałszowania historii przez Federację Rosyjską i brak w tej sprawie odpowiedniej reakcji ze strony rządu polskiego. Następnie przemówił p. Michał Wołoszczak ze Związku Sybiraków, który odniósł się do ofiar Zbrodni Katyńskiej i potrzeby kultywowania pamięci o nich. Po przemówieniach przybyłe delegacje jak i prywatne osoby, złożyły kwiaty i zapaliły znicze pod Krzyżem Katyńskim. Na zakończenie uczestnicy odmówili wspólną modlitwę.

"Polski Szaniec" 2/2013 już w sprzedaży!

pytaj w salonach prasowych "Empik" oraz "Ruch".



REDAKCJA

REDAKTOR NACZELNY
Przemysław Piejdak
WSPÓŁPRACOWNICY
Rafał Żak
Maciej Urbański
Liliana M. Szczepkowska
Wojciech Goźliński
Paweł Kukla

ADRES REDAKCJI

Liga Obrony Suwerenności
80-308 Gdańsk
ul. Wita Stwosza 73p. 1/2

KONTAKT

tel. 501 813 770
mail: info@lospolski.pl